Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

D... k polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

...CJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok ... Nr. 93. | Środa 8-go lipca 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Obniżenie uposażeń pracowników państwowych.

Proste i szczere wyjaśnienia, jakich premjer Prystor udzielił delegacjom organizacyj pracowników państwowych, ustalają szereg kwestyj zasadniczych i są oficjalnym komentarzem do ostatnich oszczędnościowych posunięć rządu. Zasługą ich zatem na baczną uwagę i winny dopomóc opinji publicznej, dezorjentowanej celowo i cynicznie przez antyrządową propagandę, do wytworzenia sobie trzeźwego sądu o dzisiejszem trudnem położeniu materjalnem państwa i płynących stąd następstwach.

Stwierdził zatem premjer, że ujawniony od kilku miesięcy deficyt budżetowy domagał się niezwłocznego zastosowania doraźnych i energicznych zarządzeń, kompresyj i oszczędności, któreby dały wynik natychmiastowy i oddziałały realnie już na budżety najbliższych letnich miesięcy. Przeprowadzono zatem szereg daleko idących oszczędności w wydatkach rzeczowych poszczególnych ministerstw, żadnego nie pomijając, wstrzymano szereg inwestycyj, redukując budżety niektórych resortów o 50 nawet procent! W tej dziedzinie budżetowych kompresyj doszedł rząd do granic ostatecznych. Poniżej nich rozpoczynałoby się już katastrofalne niezawodnie dla przyszłości państwa obniżenie naszego pogotowia obronnego, zahamowanie naszego kulturalnego rozwoju przez masowe zamykanie szkół lub wstrzymanie tych wszystkich ulg i świadczeń ze skarbu państwa na rzecz życia gospodarczego, bez których dalszy przebieg przewlekłego kryzysu przemieniłby się w powszechną ruinę wytwórczości przemysłowej i rolniczej. A jednak oszczędności, poczynione w wydatkach rzeczowych, nie zdołały zmniejszyć państwowego budżetu po stronie wydatków do sumy 2.450 miljonów zł., czyli do tego poziomu, którego państwo przekroczyć w bieżącym roku budżetowym nie może bez największego niebezpieczeństwa wyczerpania rezerw skarbowych i załamania się w dalszej konsekwencji waluty.

W tej sytuacji rząd cofnął dodatki specjalne pewnej kategorji pracowników państwowych. Premjer przedstawia to zarządzenie, jako konieczność, podyktowaną najwyższemi interesami państwa. Zarządzenie to, dając państwu oszczędności około 55 miljonów zł. w skali rocznej, odciąży już miesięczny budżet lipcowy o sumę 6 bezmała miljonów zł. Ta ofiara z chudych urzędniczych kieszeni wtrąci niezawodnie niejedną rodzinę w trudne położenie. Dla szerokich rzesz niższych, zwłaszcza funkcjonarjuszy problem związania z sobą końców w ubożuchnej gospodarce prywatnej stanie się dziś z pewnością zadaniem, przerastającem niemal siły człowieka pracy.

Rząd nie zamyka oczu na ten smutny zaiste stan rzeczy. To też przez usta premjera deklaruje, by kres położyć wszechwładnej plotce i celowemu sianiu paniki, że nie zamierza stosować jakichkolwiek dalszych obniżek uposażeń pracowników państwowych, że zarządzenia obecne uważa za doraźne i czasowe. Rząd stoi na stanowisku, że sprawa uposażeń domaga się zasadniczego unormowania „w taki sposób, by urzędnik uwolniony został od troski o byt codzienny". Oczywiście, okres przewlekłego kryzysu i gospodarczej depresji nie może być punktem wyjścia dla prac w tym kierunku. Rząd jednakże już obecnie dąży do bardziej równomiernego rozłożenia ciężarów i ofiar, wymuszonych obecnem położeniem, na wszystkie warstwy społeczeństwa. Na warsztacie jego prac znajduje się szereg projektów ustawodawczych, które zostaną w niedalekiej przyszłości wniesione do izb parlamentarnych. Projekty te, jak choćby znany już z doniesień dziennikarskich podatek od tantjem — pomnożą świadczenia tych, czy innych grup społecznych na rzecz równowagi budżetowej. Z chwilą, gdy staną się ustawą i poczną realnie podnosić stronę dochodową państwowego budżetu, wówczas rząd będzie w możności przystąpić do rewizji dzisiejszych, tak znacznie zredukowanych doraźnie uposażeń pracowniczych. Premjer wspomniał o styczniu przyszłego roku, jako tym przypuszczalnie terminie, w którym skarb państwa — niezależnie od przebiegu kryzysu — pocznie się już zapełniać temi świadczeniami, wynikającemi z opracowanych obecnie projektów ustawodawczych.

Świat pracowników państwowych, który „nie jest elementem obcym i tylko stroną w stosunku do państwa, lecz jest częścią aparatu państwowego i jego reprezentantem w stosunku do społeczeństwa" zrozumie z pewnością powagę sytuacji, a w męskich i szczerych wyjaśnieniach premjera znajdzie dość podniety dla przetrwania najbliższych miesięcy w dalszej chlubnej służbie dla państwa.

Ra.

Prezydent Rzeczypospolitej -- I. Paderewski.

Wzajemna wymiana depesz z racji odsłonięcia pomnika Wilsona.

P. Prezydent Rzeczypospolitej wysłał z Poznania do Ignacego Paderewskiego depeszę treści następującej:

„Przeżywamy prześliczną uroczystość, którą zawdzięczamy naszemu kochanemu i wielkiemu mistrzowi. Uroczystość ta jednak nie była wolna od uczucia smutku z powodu Jego nieobecności.

Proszę przyjąć najgłębsze współczucie wobec Pańskiej wielkiej troski rodzinnej, która uniemożliwiła Mu przyjazd do Polski".

(—) IGNACY MOŚCICKI.

Na powyższą depeszę w dniu wczorajszym nadeszła następująca odpowiedź:

„Jego Ekscelencja Ignacy Mościcki. Prezydent Rzeczypospolitej, Warszawa.

Wielka to dla mnie radość, że Pan Prezydent obecnością swoją zechciał uświetnić uroczystość poznańską. Radość tem większa, że mnie o tem osobiście zawiadomić raczył. Za łaskawe ku mnie skierowane słowa, za wyrazy współczucia serdecznie wdzięczny, śmiem prosić Pana Prezydenta o przyjęcie zapewnienia mej czci głębokiej.

(—) PADEREWSKI.

DOOKOŁA PLANU HOOVERA.

Nowe trudności w układach z Francją.— Nagłe odroczenie wyjazdu min. Mellona — Hoover staje w obronie Niemiec.

PARYŻ. W rokowaniach francuskich zaszedł ponownie nieoczekiwany zwrot. Onegdaj wieczorem rokowania zdawały się być zakończone zawarciem porozumienia, a minister skarbu Mellon, zamówił na wczoraj bilet kolejowy, zamierzając wyjechać na wypoczynek.

Wczoraj wczesnym rankiem nadeszła wiadomość, iż prezydent Hoover odrzucił propozycję francuskie, dotyczące świadczeń rzeczowych Niemiec, które mają być dostarczone w okresie jednorocznego moratorjum.

Mellon odbył konferencję telefoniczne z Hooverem i zdawało się, iż zdołał przekonać z wielkim trudem prezydenta St. Zjednoczonych o konieczności przyjęcia francuskiego punktu widzenia.

Zdaniem prezydenta Hoovera, świadczenia rzeczowe Niemiec należy traktować pośrednio, jako spłaty gotówkowe. Świadczenia rzeczowe, które wynoszą około 25 milj. dolarów, zdaniem Hoovera, powinny być Niemcom w ciągu okresu rocznego zwrócone przy pomocy kredytu, podobnie, jak ma to miejsce z częścią tak zw. niezabezpieczonych reparacyj.

„Echo de Paris" przypuszcza, iż Francja nie będzie traktować sprawy świadczeń rzeczowych, jako kwestji zasadniczego znaczenia. (ATE).

Hoover nie przyjął planu francuskiego.

WASZYNGTON. Min. Mellon i ambasador Stanów Zjednoczonych, Edge, otrzymali nowe instrukcje. Mellon został zawiadomiony, że prezydent Hoover nie przyjął planu francuskiego, dążącego do pozostawienia nieograniczonej swobody rzeczoznawcom technicznym, mającym dokładnie opracować szczegóły zawieszenia spłat długów wojennych i reparacyj. (PAT).

Ameryka sprzeciwia się spłatom niemieckim w naturze.

PARYŻ. Z depesz, które nadeszły z Waszyngtonu, już po wiadomości o odrzuceniu przez prezydenta Hoovera propozycji francuskiej na ostatnie jego memorandum, należy wnioskować, że cały spórześrodkował się około kwestji tak zw. świadczeń w naturze, którym Ameryka jest przeciwna.

Jest to dla Francji sprawa wielkiej doniosłości, gdyż z tytułu świadczeń w naturze otrzymuje ona poważne ilości węgla, drzewa, wyrobów chemicznych, maszyn i różnych narzędzi, na dostarczenie których fabryki niemieckie zawarły szereg kontraktów z przemysłem francuskim.

Sprawa ta jest jeszcze poważniejsza dla Włoch, które będą musiały za te same wyroby płacić daleko drożej i w dodatku w gotówce Anglji wówczas, gdy otrzymywały je dotąd darmo od Niemiec. Nie można nawet powiedzieć, że stanowi to bezwarunkowo zły interes dla samej Rzeszy niemieckiej, dla której świadczenia w naturze były najlepszym sposobem uiszczenia się z jej długu, dostarczającym jednocześnie zatrudnienia bezrobotnym.

Wobec tego logicznemby było, aby kwestja ta została rozstrzygnięta między Rzeszą niemiecką a mocarstwami, zainteresowanemi w świadczeniach w naturze. Dzień dzisiejszy pokaże, czy rokowania pójdą tą drogą, czy też utkną na martwym punkcie, na którym stoją wobec nieprzejednanego stanowiska Stanów Zjednoczonych. (PAT).

Zapewnienia gwarancyjne Niemiec.

WASZYNGTON. Rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał od kanclerza Rzeszy notę gwarantującą, iż Niemcy nie wykorzystają moratorjum dla zwiększenia swych zbrojeń. Tekst noty gwarancyjnej brzmi:

„Wobec obaw, jakie ujawniają pewne koła, że sumy, które zaoszczędzone będą w budżecie niemieckim dzięki pomocy w dziedzinie odszkodowań, mogłyby być użyte na powiększenie zbrojeń, oświadczam, iż jakiekolwiek zwiększenie funduszów przyznanych na cele armji i marynarki, w okresie rocznego moratorjum nie było nigdy brane pod uwagę i nigdy nie nastąpi.

Sumy, uzyskane na skutek udzielonych Niemcom ulg w następstwie planu Hoovera, są przeznaczone w całości na pokrycie deficytu budżetowego, na konsolidację warunków gospodarczych, oraz na ocalenie niemieckiego życia ekonomicznego". (PAT).

Depesza Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do P. Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W dniu odsłonięcia pomnika prezydenta Wilsona, w Poznaniu, Pan Prezydent Rzeczypospolitej wystosował do prezydenta Stanów Zjednoczonych, pana Hoovera telegram treści następującej:

Jego Ekscelencja, Pan Hoover, Prezydent Republiki Stanów Zjednoczonych Ameryki, Waszyngton.

Z okazji Święta Narodowego amerykańskiego, pragnę powtórzyć Waszej Ekscelencji najszczersze życzenia dla wielkiej Republiki Amerykańskiej, które składam wraz z narodem polskim. Chcę wyrazić radość z tego powodu, że tradycyjna przyjaźń, łącząca nasze narody, znalazła w tym roku specjalnie serdeczny wyraz w uroczystem uczczeniu wspomnień, odświeżonych, w tym dniu odsłonięciem pomnika prezydenta Wilsona, któremu pragnąłem przeżywać osobiście.

(—) Ignacy Mościcki.

Orędzie
prezydenta Stanów Zjednoczonych odczytane w Poznaniu przez ambasadora Willysa.

„Mimo dzielącej Polskę i Stany Zjednoczone odległości, mimo różnicy języka, istnieją szczególne przyczyny, dla których uważam za naturalne wyrazić moje szczególne zainteresowanie dzisiejszą uroczystością.

Szczęśliwy jestem, że dane mi było widzieć Polskę, szczęśliwy jestem, że poznałem wybitnego obywatela polskiego, którego inicjatywie zawdzięczać należy tę uroczystość.

Szczęśliwy jestem, że znałem prezydenta Wilsona, któremu było dane odegrać rolę w historji Polski. Czyniąc to, Wilson miał niewątpliwie na myśli ową burzliwą epokę w dziejach świata, kiedy Kościuszko, Pułaski i inni ochotnicy polscy po przebyciu mórz, o wiele wówczas mniej dostępnych i trudniejszych do przebycia, walczyli w nędznie odzianych pułkach Waszyngtona.

Następnego półtora stulecia dawne te węzły pomiędzy obu naszemi narodami zostały ponad wszelkie oczekiwania odnowione i pomnożone.

Dlatego też szczególnie jesteśmy wzruszeni tem, że uroczystość taka, jak dzisiejsza, jest obchodzona w Polsce w dniu rocznicy, która u nas pierwsze zajmuje miejsce.

W imieniu ludności Stanów Zjednoczonych oraz w mojem własnem, pragnę dać wyraz głębokiemu uczuciu, z jakiem oceniamy tak wybitny dowód pamięci i sympatji i przyjaznych uczuć".

B. wojewoda lwowski w Prezydjum Rady Ministrów.

WARSZAWA. Dotychczasowy wojewoda lwowski p. Nakonecznikoff-Klukowski został desygnowany na stanowisko podsekretarza stanu w prezydjum Rady ministrów. Następca p. Nakonecznikoffa-Klukowskiego dotąd nie został wyznaczony.

Wysoki komisarz Ligi Narodów nie wierzy Gdańskowi.

GDAŃSK. Tekst uchwalonej ostatnio przez sejm gdański ustawy, mający na celu zwiększenie bezpieczeństwa publicznego na terenie W. Miasta, wręczył prezydent senatu gdańskiego, wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów. Wysoki komisarz zauważył m. in., że przy następnem sprawozdaniu, jakie złoży Radzie Ligi Narodów, będzie chyba mógł stwierdzić, iż zarządzenia, wydane przez senat gdański, byłyby zupełnie wystarczające do skutecznego zabezpieczenia porządku publicznego.

Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, markiz Gravina nie wierzy w dobre intencje senatu gdańskiego, uważając, iż podobne zarządzenia mogły były w przeszłości zabezpieczyć porządek w Gdańsku, gdyby senat okazywał w tym kierunku dobrą wolę. Wydawanie zarządzeń o zakazie noszenia mundurów i t. d. obecnie po wielkich awanturach przeciwpolskich i po interwencji na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, która potępiła taktykę senatu gdańskiego, — jest najzwyczajniejszym wybiegiem i nie upoważnia do pokładania wiary w szczerość posunięć gdańskich.

Wrażenie encykliki papieskiej.

Niespodzianka dla Włoch — Wzburzenie wśród faszystów.

RZYM. Agencja Havasa podaje, iż dla kół włoskich było prawdziwą niespodzianką, gdy dowiedziały się one o istnieniu encykliki papieskiej oraz o ogłoszeniu tego dokumentu zagranicą wcześniej, niż w Italji. Nie przyczyni się to niezawodnie do uspokojenia stanu umysłów panującego w kołach faszystowskich; konflikt trwa zatem tak samo poważny, jak przedtem.

Zauważają jednak, iż na gruncie praktyki sytuacja zdąża do normalizacji.

Przedstawiciele kleru brali udział w wielu oficjalnych uroczystościach, a reprezentanci władz faszystowskich uczestniczyli w ceremonjach religijnych. Rząd włoski postanowił nie ogłaszać żadnych wiadomości o rokowaniach dotyczących sprawy stowarzyszeń młodzieży katolickiej, pod warunkiem, iż Watykan zachowa w tej sprawie taką samą rezerwę. (PAT).

Pojednawcza nota Rzymu do Watykanu.

RZYM. W dobrze poinformowanych kołach politycznych obiega sensacyjna pogłoska, jakoby Mussolini w wielkiej tajemnicy przygotowywał ostateczną notę do Watykanu. Nota ta ma być utrzymana w przyjaznym tonie i ma się przyczynić do ostatecznego zakończenia sporu między Mussolinim a Papieżem.

W kołach politycznych zbliżonych do premjera włoskiego panuje przekonanie, że Mussolini postanowił w krótkim przeciągu czasu zakończyć pokojowo spór z Watykanem. Wobec tego zaś, że klucz do rozwiązania sytuacji leży w rękach rządu, można spodziewać się stanowczego załagodzenia nieporozumień i to w najbliższym czasie.

Samolot runął w przepaść.

Dwaj lotnicy ciężko ranni w ćwiczeniach wojskowych.

WARSZAWA. Wczoraj około godz. 9.45 dwa samoloty wojskowe 1-go pułku lotniczego ćwiczyły się w walce powietrznej. Po dokonaniu różnych ewolucyj jeden z samolotów poszybował na północ. W chwili, gdy samolot znajdował się nad terenem filtrów, od kadłuba oderwało się skrzydło; aparat koziołkując się, począł opadać w dół. Lotnicy wyskoczyli z samolotu, ratując się na spadochronach. Samolot spadł na dach stajni szpitala Dz. Jezus, poczem spadł na chodnik. Lotnicy ulegli ciężkim obrażeniom. Spadochron obserwatora, plut. Romana Podwysockiego rozwinął się szybko, jednakże pilot wylądował nieszczęśliwie, uderzając głową o mur budynku. Drugi lotnik, ppor. Marjan Dyziul spadł na szopę przy ul. Radomskiej na Ochocie, raniąc się również ciężko. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie, które przewiozło obu pilotów w stanie ciężkim do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego.

Odwrót bolszewizmu.

Sensacyjne oświadczenie dyktatora Stalina na konferencji gospodarczej

RYGA. Stalin wygłosił na konferencji sowieckich organizacyj gospodarczych sensacyjne przemówienie, w którem zapowiedział radykalny zwrot w polityce gospodarczej Sowietów. Stalin oświadczył, iż należy spalić dotychczasowe świętości komunistyczne i przywrócić wiele z tego, co było potępiane.

Stalin zapowiedział, iż należy powrócić do kapitalistycznego systemu wynagradzania robotników. W przemyśle należy wprowadzić pracę akordową, zróżniczkować płace sił wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych.

Należy w większym stopniu przyciągać do współpracy w przemyśle sowieckim fachowców i uczonych carskiej szkoły i nie wolno ich prześladować, jako zbrodniarzy lub sabotażystów. T. zw. pięciodniowy nieprzerwany tydzień pracy dezorganizuje przemysł sowiecki i należy powrócić do dawnego sześciodniowego tygodnia pracy ze wspólnym dla wszystkich dniem wypoczynku.

W końcu Stalin zapowiedział wprowadzenie rygorystycznej dyscypliny w przedsiębiorstwach, oświadczając, iż będą skasowane t. zw. komitety fabryczne i wprowadzone jednostokowe kierownictwo fabrykami przez dyrektorów.

Mowa Stalina komentowana jest jako całkowity odwrót z dotychczasowego systemu gospodarczego wobec piętrzących się trudności przy wykonywaniu planu pięcioletniego. (ATE).

Odkrycie siedliska bombiarzy.

WILNO. Po kilku zamachach na dworzec kolejowy w Podbrodziu władze nie ustawały w poszukiwaniach sprawców tych wykroczeń i zamordowania maszynisty kolejowego, ś. p. Hryniewicza. W rzece Żemiance, około Podbrodzia, znaleziono kilkadziesiąt bomb i granatów, które wrzucili do wody zamachowczy, osaczeni przez policję. Władze zarządziły obławę, celem wyłapania zamachowców.

Zwalczanie wywrotowców.

Wykrycie organizacji szpiegowskiej na Wileńszczyźnie.

WILNO. Władze Korpusu Ochrony Pogranicza wspólnie zpolicją wykryły i unieszkodliwiły w samem Wilnie i sąsiednich powiatach sprawnie zorganizowaną szpiegowską sieć komunistyczną. Organizacja ta posiadała wszystko, co potrzebne jest do uprawiania roboty szpiegowskiej, m. in. drukarnię i klucz do potajemnego porozumiewania się z państwem ościennem. Aresztowano 11 osób, którym udowodniono robotę szpiegowską. Akcja ta miała na celu wywoływanie strajków i wrzenie w wojsku. Dalsze śledztwo przynosi sensacyjny materjał. Szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

Bezrobocie w olbrzymich fabrykach łódzkich.

Od kilku dni, w olbrzymich zakładach tekstylnych Scheiblera i Grohmana w Łodzi, zarząd fabryki zwalnia codziennie po kilkudziesięciu robotników. Przyczyną tej niepokojącej redukcji jest brak pieniędzy.

Parowozy polskie w Bułgarji.

SOFJA. Przemysł polski dostarczył po raz pierwszy bułgarskiej administracji kolejowej parowozów. Parowozy te poddano próbie na szlaku kolejowym Sofja—Saremby, w obecności posła polskiego Tarnowskiego, dyrektora generalnego kolei bułgarskich inż. Boszkowa, oraz przedstawicieli prasy. Wyniki próby były niezwykle zadawalające, z każdego punktu widzenia. Szybkość osiągnięta przez parowozy przekraczała 75 kilometrów na godzinę.

Na śniadaniu, wydanem na cześć gości, dyr. Boszkow wygłosił przemówienie, w którem wyrażał się z uznaniem o inżynierach polskich, oraz podkreślał znaczenie wymiany handlowej pomiędzy Polską a Bułgarją.

Dyr. Boszkow wyraził nadzieję, że rozwój tej wymiany przyczyni się do jeszcze większego zacieśnienia węzłów politycznych i gospodarczych, łączących oba kraje.

Poseł Tarnowski, dziękując dyrektorowi Boszkowi, życzył pomyślnego rozwoju i szczęścia obu bratnim narodom. (PAT).

Parowozy te wykonane w zakładach „H. Cegielski“ w Poznaniu.

Zaszczytne odznaczenie Skłodowskiej-Curie.

WARSZAWA. W piątek 17 b. m. odbędzie się w Genewie sesja Komitetu Ekspertów Naukowych, który obradować będzie nad zagadnieniem uzgodnienia prac naukowych, prowadzonych w państwach należących do Ligi Narodów.

Sesji Komitetu Ekspertów Naukowych przewodniczyć będzie dr. Marja Skłodowska-Curie.

Samochód wpadł w kompanję wojska.

PIOTRKÓW. Podczas marszu 28 p. strzelców kaniowskich na ćwiczeniach wydarzył się tragiczny wypadek. Na kompanję wojska najechał nieudolnie prowadzony samochód. Trzech żołnierzy znalazło się pod kołami. Szofera zatrzymano pod groźbą użycia broni.

Straszny wypadek z samolotem.

5 osób zabitych, 10 rannych na zawodach lotniczych we Francji.

PARYŻ. W m. Hirson wydarzyła się straszna katastrofa na zawodach lotniczych. Po zakończeniu zawodów odbyły się loty pasażerskie. Do jednego z samolotów weszło kilku pasażerów, jednakże podczas próby startu samolot nie uniósł się w powietrze z powodu przeciążenia. W pewnej chwili lotnik dał pełny gaz. Samolot obrócił się i popędził z wielką szybkością do trybuny, 5 osób zostało zabitych przez śmigło samolotu. 10 odniosło niebezpieczne rany. Zawody lotnicze zostały przerwane. (ATE).

HIRSON. Jak się okazało, katastrofa lotnicza nastąpiła na skutek utraty szybkości przez samolot. Jeden z rannych zmarł. Lotnika, który, jak stwierdzono nie miał potrzebnych uprawnień, aresztowano. (PAT).

„Piatiletka“ zawiodła.

MOSKWA. Organ sowieckich związków zawodowych donosi, że plan „piatiletki“ natrafił w roku bież. w dziedzinie przemysłu na trudności, których dotychczas nie zdołano przezwyciężyć.

Trudności te, zwłaszcza w przemyśle węglowym i metalurgicznym, dały broń do ręki opozycji, która pomyślnie rozwija działalność, werbując wśród robotników nowych zwolenników. Centralny komitet wyłonił specjalną komisję, która ma udać się na Ukrainę i zbadać skutki oporu, czy też niechęci ludności do „piatiletki“.

Zaraza trądu w Berlinie.

BERLIN. W klinice chorób skórnych uniwersytetu stwierdzony został wypadek trądu. Onegdaj przyprowadzony został robotnik z objawami trądu. Natychmiast przeprowadzono ścisłe badania, które, jak donoszą z kół lekarskich, potwierdziły pierwotne przypuszczenia.

Chory został natychmiast izolowany. Dotychczas nie wiadomo, skąd choroba została przywleczona. (PAT.)

Wystąpienie przeciwpolskie na Litwie.

RYGA. W kołach rządowych coraz bardziej występują wojowniczo przeciw Polsce i ludności polskiej, zamieszkałej w granicach Litwy, co ma być zapowiedzią nowych szykan wobec Polaków ze strony rządu litewskiego. Prasa litewska roi się od zmyślonych wiadomości o rzekomych napadach żołnierzy K. O. P. na granicę Litwy. Wszystkie wykroczenia przeciwpolskie litewskiej straży granicznej wywrócone są w prasie litewskiej w ten sposób, że winę przypisuje się wyłącznie Polsce. Jest to robota, podyktowana przez rząd kowieński, który zamierza nawet wystosować w tej sprawie skargę na Polskę do Ligi Narodów.

Pogrom Chińczyków w Korei.

29 zmasakrowanych, 133 rannych.

TOKIO. Według otrzymanych tu doniesień z Ping-Yang, w czasie poważnych zaburzeń, do jakich doszło tam wczoraj wieczorem, poniosło śmierć 29 Chińczyków, 130 zaś Chińczyków oraz 3-ch policjantów japońskich odniosło ciężkie rany. Jak podaje dziennik „Nichinichi”, zaburzenia trwały do 4-tej rano. Tłumy koreańczyków zdemolowały zgórą sto restauracyj chińskich, przyczem wywlekały znajdujące się w restauracjach osoby na ulicę, masakrując je i maltretując. Policja aresztowała przeszło 100 osób.

O podobnych zaburzeniach donoszą również z innych główniejszych miejscowości półwyspu koreańskiego. To też wśród ludności całego półwyspu panuje wielkie zaniepokojenie. W Seulu i Pungyang wstrzymano tranzakcje handlowe. Zgórą 4000 Chińczyków schroniło się do gmachu konsulatu chińskiego w Seulu. (PAT).

Fabryka nabojów wyleciała w powietrze.

WIEDEŃ. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bratysławy, na Słowaczyźnie: Trzy magazyny i warsztat fabryki nabojów w Bratysławie spłonęły wczorajszej nocy. Kilka skrzyń z nabojami eksplodowało, raniąc szereg osób. Szkody obliczają na 8—10 milj. koron czeskich.

Nie jest wykluczone, że ogień podłożony został z motywów sabotażowych.

Zatarg Boliwji z Paragwajem.

LONDYN. „Daily Mail” donosi, iż rząd boliwijski zawiadomił sekretarjat generalny Ligi Narodów o zerwaniu rokowań dyplomatycznych z Paragwajem. Rokowania te miały na celu złagodzenie konfliktu między obu republikami południowo-amerykańskiemi w sprawie płaskowzgórza Gran Chaco.

W roku 1928 doszło do starcia zbrojnego między obu państwami, lecz sprawa została załagodzona przez Ligę Narodów i konferencję panamerykańską.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

8 go lipca b. r. przybędą do Pelplina prymas Polski arcybiskup ks. kard. A. Hlond wraz z księciem arcybiskupem Sapiehą z Krakowa, którzy w towarzystwie ks. bisk. Okoniewskiego zwiedzą Gdynię i wybrzeże polskie.

— Z okazji 10 lecia okręgu poznańskiego Zw. inwalidów wojennych Rzplitej Polskiej, odbywa się w Poznaniu zjazd delegatów, który zgromadził niezwykle licznie inwalidów z całej Polski.

— Przemysłowiec Batà, który usiłuje zdobyć i polski rynek obuwniczy, wykupił z rąk państwa czeskiego linję kolejową pomiędzy Otrokowicą a Żyliną.

— W Barcelonie wtargnęło 50 bezrobotnych do sali jadalnej jednego z hoteli i ustąpiło dopiero wówczas, kiedy dano im jeść.

— W niedzielę popołudniu przeszła nad Berlinem i okolicą gwałtowna burza. Straż pożarna wyjeżdżała przeszło 100 razy, by zapobiec powodziom i pożarom.

— Płonące od przeszło 2 lat źródła naftowe w Moreni, (Rumunja) coraz bardziej zagrażają okolicznym miejscowościom. Zachodzi obawa, że ogień przez podziemne kanały dotrze do sąsiednich, znajdujących się w eksploatacji źródeł.

— Min włoski Ciano dokonał otwarcia nowej wielkiej arterji komunikacyjnej Włoch, a mianowicie: największego dworca kolejowego we Włoszech, w Medjolanie.

— W cyrku w „Sarassani” w Brandenburgu, pokąsał młody lew, poddany po raz pierwszy tresurze pogromcę. Lekarze zmuszeni byli do amputowania mu ręki natychmiast.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 8 lipca: Elżbiety Kr. Wd.
Wschód słońca: g. 3.25. Zachód 19.57.
Długość dnia 16 godz. 32 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek, Kościuszki.

W nocy z środy na czwartek: 1 Aleja, Trzeciego Maja.

Wielka pielgrzymka z Torunia. W poniedziałek około godz. 21-szej przyjechała koleją z Torunia wielka pielgrzymka, licząca około 500 osób z trzema księżmi na czele. Pielgrzymka przeciągnęła przez miasto do stóp Jasnej Góry, gdzie powitał ją przemówieniem jeden z księży Paulinów. Tak licznej pielgrzymki nie było jeszcze w tym roku w murach Częstochowy.

Urlop kierownika P. U. P. P. P. Tomasz Majer, kierownik tutejszej ekspozytury Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, rozpoczął w ub. poniedziałek 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy. W czasie urlopu p. Majera zastępować go będzie p. Czesław Mysłek.

Nowi adwokaci-częstochowianie. Przed Izbą Adwokacką zdali w tych dniach pomyślnie egzamin na adwokatów częstochowianie pp.: Marta Bergmanówna, Hieronim Kon, dr. Leon Asz i dr. Joachim Markowicz.

Nowy Zarząd Stow. Pracy Społeczno-Wych. im. Marsz. Piłsudskiego.

Zbiórka na dokończenie własnego gmachu.

W tych dniach odbyło się, pod przewodnictwem p. posła Piekarskiego, walne zebranie Stowarzyszenia Pracy Społeczno-wychowawczej imienia Marszałka Piłsudskiego.

Na zebraniu m. in. omawiano sprawę dokończenia w najbliższym czasie budowy Ogniska Niepodległości im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Postanowiono również urządzenie powszechnej zbiórki na rzecz budowy.

Na zebraniu dokonano wyboru nowych władz. W skład zarządu weszli pp.: Józef Mazur, komisarz Rządu, poseł Piekarski, ppułk. Czapliński, dowódca 27 p.p., dr. Franke, mjr. Kowalski, dr. Piltz, Janusz, naczelnik Urzędu Skarbowego, dr. Skotnicki, Majer, kierownik Państw. Urzędu Pośr. Pracy, Szmekiel i Krukowski.

Na honorowych członków Stowarzyszenia wybrano p. p.: Paciorkowskiego, wojewodę kieleckiego, Bratkowskiego, wice-wojewodę kieleckiego, dr. Biluchowskiego, posła BBWR. na Sejm.

Ustąpienie doktora Wolberga. Dr. Adam Wolberg, który pełnił czynności w wydziale sanitarnym magistratu, złożył w tych dniach, jeszcze na ręce w-wojewody kieleckiego, p. Bratkowskiego — swą rezygnację z tego stanowiska. Dr. Wolberg pozostawał na stanowisku lekarza sanitarnego Częstochowy od dwóch lat i położył znaczne zasługi w dziedzinie zdrowotności.

Robotnicy z powiatu częstochowskiego na wyjazd do Francji. W czwartek, 9-go b. m. odbędzie się w urzędzie gminnym w Miedźnie rejestracja robotników na wyjazd do Francji.

Ogółem wyjedzie jeszcze w ciągu lipca 200 mężczyzn i 150 kobiet—na roboty rolne.

Koncerty na obronę przeciwgazową. Jak już donosiliśmy — odbędą się w środę, 8-go i czwartek, 9-go b. m. w parku Staszica — koncerty orkiestry 27 p. p. na rzecz budowy cywilnej szkoły obrony przeciwgazowej. Program obu koncertów bardzo urozmaicony, zresztą już sama orkiestra 27 p. p., ciesząca się szczerem uznaniem, ściągnie napewno w oba dni b. liczną publiczność do uroczego zakątka naszego miasta. Początek obu koncertów o godzinie 16-tej, koniec o 21-szej.

Zabawa Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych. Zarząd Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych przygotowuje program zabawy, która ma się odbyć w dniu 15-tym sierpnia w Parku Trzeciego Maja. Program będzie bardzo urozmaicony i niewątpliwie ściągnie liczną publiczność.

Czyj źrebak? W pobliżu stacji Stradom został zatrzymany źrebak, niewiadomego właściciela. Po informacje należy zgłaszać się do I-go Komisarjatu (Kościuszki 24).

Nowy Komisarz Rządu przy pracy.

Roboty publiczne w Częstochowie rozpoczną się wkrótce. — Wykonawcami częściowo przedsiębiorcy zagraniczni i krajowi.

Wiele już pisało się i mówiło o robotach publicznych, które mają być przeprowadzone w Częstochowie. Sprawy te forsował b. komisarz Rządu, p. wicewojewoda Bratkowski, przekazując je obecnemu komisarzowi Rządu, p. Mazurowi, który bezzwłocznie zajął się niemi, uważając narazie przebudowę niektórych ulic za jedno z ważniejszych zadań Tymczasowego Zarządu Miasta.

Dowiadujemy się, że plan tych robót został już całkowicie uzgodniony i wkrótce zatwierdzony będzie przez Kielecki Urząd Wojewódzki, dokąd w dzisiejszy wtorek udał się komisarz Rządu, p. Mazur, tak, że prace zostaną rozpoczęte w najbliższej przyszłości, a znaczna liczba bezrobotnych znajdzie dobre zatrudnienie. Dokładny termin rozpoczęcia robót, podamy w czasie właściwym.

Udział w przeprowadzeniu robót wezmą kapitały szwajcarskie i polskie. P. komisarz Mazur zapoznał się dokładnie z ofertami kilku firm polskich i doszedł do przekonania, że o ile chodzi o roboty asfaltowe i betonowe — lepiej będzie oddać je przedsiębiorstwu szwajcarskiemu, jako specjaliście w tym kierunku, natomiast prace z granitu i inne — z materjałów polskich, wykonają firmy krajowe, bowiem zagraniczne musiałyby nabywać je u nas, czem tylko mógłby się podwyższyć ogólny koszt tych inwestycyj, jeżeli zaś przeprowadzi je bezpośrednio firma polska—kapitał zostanie całkowicie w kraju i zyska się na całości znaczną oszczedność.

Zarówno j e d n a k przedsiębiorstwa szwajcarskie i polskie wykonają te prace dla naszego miasta na dogodnych warunkach kredytowych.

Smutny stan szkolnictwa w Częstochowie.

Wielka liczba dzieci uczy się w brudnych i ciasnych pomieszczeniach, na trzy zmiany. — Jak długo dziatwa szkolna męczyć się będzie w nieodpowiednich lokalach?

Jak wiadomo — przed kilku laty rozpoczęto przy ul. Narutowicza budowę wielkiego gmachu, w którym mają znaleźć pomieszczenie cztery szkoły powszechne, podzielone na dwie zmiany — razem więc zgórą 4 tys. dzieci znalazłoby tam naukę. Niestety, jednak roboty przy budowie tego gmachu zostały wstrzymane w r. 1929, z powodu braku w kasie miejskiej odpowiednich funduszów, któremi hojnie na wszystkie strony szafował dawny, cekawistyczny zarząd miasta. Za rządów cekawistycznych coprawda wystawiono kilka budynków szkolnych, ale to przecież nie może wystarczyć na miasto, liczące zgórą 120 tys. mieszkańców.

W kilku nowocześnie urządzonych budynkach, mieszczących szkoły powszechne, znajduje pomieszczenie spora liczba dziatwy, jednakże wielka część chłopców i dziewcząt, uczęszczających do szkół powszechnych, urządzonych w budynkach nieodpowiednich, musi po kilka godzin codziennie przebywać w brudnych i ciasnych pomieszczeniach co nie może dodatnio wpływać na zdrowie młodego pokolenia.

Po wojnie światowej przyrost ludności jest tak bardzo znaczny, że zaledwie skończy się jedna zmiana nauk, a już czekają gromady innych dzieci na następną zmianę. Nauczycielstwo również z tego powodu jest bardzo przeciążone pracą.

Obecnie na nowy rok szkolny, rozpoczynający się od 1-go września, zapisało się już zgórą 3 tysiące dzieci więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Teraz zachodzi pytanie, gdzie te dzieci pomieścić i jak spełnić obowiązek powszechnego nauczania? Więcej zmian nieda się już zaprowadzić, zarówno ze względu na zdrowie dziatwy, jak i na przepracowanie nauczycielstwa.

Nie pozostaje zatem nic innego, jak tylko starać się o szybkie, całkowite dokończenie budowy gmachu przy ulicy Narutowicza, na ten cel jednakże potrzeba dużo pieniędzy, o które już starał się magistrat, na skutek nalegań rad szkolnych i nauczycielstwa, lecz nie uzyskano od władz wyższych żadnej pomocy w tym względzie. Władze wyższe poprostu jakby nie doceniały znaczenia gmachu szkolnego dla naszego miasta.

Czas przeto najwyższy, aby teraz, dla świeżo zgłoszonej dziatwy do szkół powszechnych, pomyślano o szybkiem dokończeniu budowy gmachu przy ulicy Narutowicza. Pieniądze na ten cel powinny i muszą się znaleźć, inaczej bowiem nie może być mowy o przymusie powszechnego nauczania. Jeżeli natomiast nie zadbamy o zdrowie młodego pokolenia, wystawimy sobie bardzo smutne świadectwo i wywołamy trwały żal wśród rodziców dziatwy szkolnej, ją zaś narazimy na utratę zdrowia.

Stosunki, jakie obecnie panują w niektórych szkołach powszechnych, umieszczonych w lokalach nieodpowiednich, urągającym pojęciom o higjenie, poznaliśmy, badając z ramienia naszej redakcji wspomniane lokale. Wprost wierzyć się nie chce, aby w takich warunkach mogła się uczyć dziatwa, której rodzice, przeważnie robotnicy, nie mogą sobie pozwolić na kształcenie dzieci w innych szkołach.

Ogółem dla pomieszczenia w przyszłym roku szkolnym dziatwy brakuje 20 sal szkolnych, wobec czego śpiesznie należy się zabrać do dzieła i w czasie wakacyj całkowicie dokończyć budowy gmachu przy ul. Narutowicza.

Syn pobił ojca. W domu pp. Mygów przy ul. Żelaznej nr. 1, panowała od pewnego czasu niezgoda pomiędzy ojcem Feliksem a 22-letnim synem Józefem. Dziś Józef, z niewyjaśnionej narazie przyczyny rzucił się na ojca, którego pobił dotkliwie. Na obiecującego synalka ojciec wniósł skargę do policji.

Złodziej sam się utrwalił na płycie fotograficznej. W tych dnch skradł nieznany opryszek jednemu z urzędników Urzędu Skarbowego p. K., podczas gdy ten siedział w kinie, aparat fotograficzny, leżący obok niego na krześle. P. K., pamiętając wygląd siedzącego przy nim młodzieńca, którego podejrzewał o kradzież, opisał go gazeciarzom, którzy po kilku dniach odnaleźli opryszka i odebrali mu aparat. Gdy p. K. oglądał odzyskaną rzecz, spostrzegł wewnątrz aparatu kliszę, na której było zdjęcie złodzieja. Prawdopodobnie złodziejaszek nie umiał wyjąć kliszy z aparatu lub poprostu zapomniał.

Z kijami na przeciwnika. P. Izrael Karpin i jego syn Jankiel, obaj zamieszkali przy ul. Nadrzecznej 12, mieli jakąś urazę do p. Izraela Cieszyńskiego (Nowy Rynek 11) i szukali sposobności, aby się z nim „załatwić".

Wczoraj, gdy p. Cieszyński szedł przez Nowy Rynek, Karpinowie rzucili się na niego i dotkliwie poturbowali kijami. P. Cieszyński doniósł o tem policji, która zajęła się wyświetleniem sprawy.

Na czasie.

Ciągle się mówi i pisze o postanowionych przez władze naczelne oszczędnościach, o obniżeniu płac urzędnikom i redukcji liczby urzędników w Polsce, na której obszarach wypowiedziano w urzędach pracę 15 tysiącom osób. Każdy dobry Polak przyznać musi, że państwo nasze przechodzi ciężki kryzys gospodarczy, że celem polepszenia stosunków w kraju — musiały nastąpić te posunięcia rządowe, które zaoszczędzą nam setki miljonów złotych.

Każdy jednak ma prawo spodziewać się, że redukcje dotkną przedewszystkiem tych, którzy nie posiadają warunków do zajmowania stanowisk urzędowych, np. wypowiedziano pracę wielu siłom wykształconym, natomiast ludzi bez kwalifikacyj, niezdolnych do sprawowania urzędów — trzyma się nadal na stanowiskach. Albo osoba, pobierająca emeryturę za przepracowane lata w jednym urzędzie, w drugim zajmuje dobrze płatne stanowisko, to znów kobieta, której mąż zarabia jako urzędnik — zarabia także na posadzie urzędowej, wreszcie córka. której ojciec jest na stanowisku urzędowem, również nieźle płatną zajmuje posadę.

Należałoby koniecznie sprawy te uregulować, w pierwszym rzędzie obniżyć poważnie dotychczasowe wysokie djety, pobierane przez wielu znaczniejszych urzędników, albo przynajmniej nakłonić ich, aby z djet i wysokich poborów oddawali część na bezrobotnych, czem ulżyliby niedoli znacznych rzesz, pozbawionych zarobkowania, a Komitetowi, który tak owocnie pracuje dla dobra bezrobotnych, — ułatwiliby znacznie zadanie.

Mały przykład: pewien pan zajmuje poza Częstochową poważne stanowisko urzędowe, pobierając miesięcznie około 2 tysięcy złotych, w Częstochowie otrzymuje 750 zł. w innem mieście naszego województwa — około 700 zł. — a wszystko za sprawowanie tego samego urzędu. Mało tego: pobiera on rentę inwalidzką i jako inwalida prowadzi w Krakowie hurtownię tytoniową, która przynosi mu miesięcznie podobno około 4 tysięcy złotych.

Tacy ludzie powinni zrzec się tych dochodów, a zatrzymać dla siebie tylko te, któreby pozwalały im żyć dostatnio, jednakże bez dorabiania się na szczupłym skarbie Państwa Polskiego. Takim ludziom należałoby podyktować warunki uposażenia i przeprowadzić kontrolę tego, co dotąd ze skarbu na drodze legalnej wybrali.

St. Łopianowski.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Czerwony kur szaleje w powiecie.

We wsi Przybyłów, gminy Kamyk, powstał pożar od zaprószenia ognia w zabudowaniach pp. Feliksa Zycha i Franciszka Kostrzewy. Pożar pochłonął stodołę. Straty wynoszą przeszło 1,000 zł.

— Wskutek wadliwego urządzenia komina powstał pożar w zabudowaniach p. Marjanny Zawada we wsi Libidza, gm. Kamyk. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny, wartości 1,500 zł.

Z KRAJU.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego na Śląsku.

Onegdaj obyło się w Jaworznie pod Bielskiem uroczyste odsłonięcie popiersia Marszałka Piłsudskiego. W uroczystości wzięli udział: gen. Przeździecki z licznem gronem oficerów, honorowa kompanja 3 pułku podhalańskiego, powstańcy śląscy, strzelcy, straż pożarna, sokół, młodzież szkolna i t. p.

Odsłonięcia pomnika dokonał imieniem woj. Grażyńskiego nacz. dr. Robel. Po południu odbyła się w parku miejscowym zabawa ludowa.

30 miljonów zł. długów urzędniczych na Śląsku.

Jedna z instytucyj bankowych w Katowicach przeprowadziła poufną ankietę w bankach i spółdzielniach spożywczo-odzieżowych celem ustalenia wysokości długów gotówkowych i towarowych urzędników, a to celem zabezpieczenia pretensyj na wypadk ich niewypłacalności.

Pobieżne obliczenie wykazało, że zadłużenie urzędników na terenie Katowic przekracza 30 miljonów złotych.

Ukaranie zdrajców ukraińskich.

We Lwowie zapadł wyrok w procesie przeciwko 12 członkom U. O. W., oskarżonym o zbrodnię zdrady stanu i posiadanie materjałów wybuchowych. Jeden z oskarżonych głównych skazany został na 5 lat, jeden na 4 lata, jeden 3 lata i dwóch po 2 lata ciężkiego więzienia. Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy. Pozostałych oskarżonych uwolniono od winy i kary. (PAT).

ZE SWIATA.

Skandal z procesem o masowe zatrucie dzieci.

Lewicowa prasa niemiecka ostro atakuje sądy w Lubece, twierdząc, że te nie śpieszą się ze zbadaniem sprawy trzech lekarzy, którzy dzięki fałszywemu spreparowaniu szczepionki antytuberkulicznej prof. Calmettea, uśmiercili przeszło 100 dzieci. Sprawa ta, dość głośna w swoim czasie, stale była przez sądy w Lubece odkładaną z miesiąca na miesiąc, tak że opinja publiczna była pewna, iż do rozprawy wogóle nie dojdzie. Dzienniki lubeckie oskarżają dość wyraźnie pewnych urzędników sądowych, o umyślne odwlekanie i tuszowanie tej sprawy.

Aresztowany dygnitarz sowiecki za kradzież patentów na wynalazki w Ameryce.

Policja amerykańska aresztowała w N. Jorku wiceprezesa Amtorgu, Mikadze, wskutek prywatnego zażalenia inżyniera Rukejzera.

Inżynier oskarżył wiceprezesa Amtorgu o kradzież panentów na wyrób azbestu.

Sędzia oświadczył, iż wypuści Mikadze na wolność dopiero po złożeniu kaucji w wysokości 100 tysięcy dolarów.

Z radości wydał cudze pieniądze.

Firma bydgoska ofiarą pomyłki swej urzędniczki.

Spółka Akcyjna „Ludwik Buchholz” w Bydgoszczy miała wpłacić do Skarbu państwa za podatki 11 tys. zł.

Izba skarbowa w Bydgoszczy ma konto PKO. nr. 200.953. Na to konto firma powinna wpłacić należną sumę. Tymczasem urzędniczka, wypisując czek pomyliła się i napisała numer konta 20 963, którego właścicielem jest p. Chil Frajlich zamieszkały w Warszawie przy ul. Pańskiej 20.

Otrzymanie takiej sumy oszołomiło p. Chila i pod pierwszem wrażeniem nieoczekiwanego szczęścia napisał on do firmy „Ludwik Buchholz” list treści następującej:

„JW-ny Panowie potrzebowali wpłacić na mój rachunek 11 tysięcy złotych. Pitam się za co?”

Naturalnie z Bydgoszczy nadeszła odpowiedź, że pieniądze zostały wpłacone omyłkowo i, że p. Chil proszony jest uprzejmie o najśpieszniejszy zwrot „takowej“.

Na tej korespondencji skończyło się. P. Chil nie dawał o sobie żadnego znaku życia. Zniecierpliwieni bydgoszczanie celem rewindykacji swoich pieniędzy zwrócili się o pomoc do policji.

Odszukać p. Frajlicha nie było rzeczą łatwą. Na ulicy Pańskiej odpowiedziano, że wyjechał gdzieś na wilegjaturę. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono go w Falenicy w zacisznej willi „Fater”, gdzie wraz z żoną Marjem odpoczywał po trudach i kłopotach warszawskich.

Zaindagowany przez władze policyjne p. Frajlich oświadczył, że otrzymał pomyłkowo 11 tysięcy złotych, ale bezradnie rozłożył ręce i dobrodusznie przyznał się, że pieniądze „rozeszły się”, a on wzamian może dać narazie weksle. Rewizja, przeprowadzona w mieszkaniu Frajlicha, potwierdziła jego słowa: znaleziono bowiem zaledwie kilkanaście złotych.

Narazie Frajlich siedzi; wypuszczony będzie po złożeniu kaucji.

Bohaterski kasjer odparł bandytów.

Niezwykły napad i pościg pod Kielcami.

Onegdaj w Zagnańsku pod Kielcami dokonano niezwykle śmiałego napadu bandyckiego.

Pociągiem, przychodzącym z Kielc do Zagnańska o godz. 14-ej, przybył kasjer tartaku w Zagnańsku Ernest Mühleff.

Kasjer wyszedł z pociągu i udał się na plac tartaczny. Przed tartakiem podeszła do niego jakaś kobieta i wydobywszy rewolwer strzeliła kilkakrotnie, celując w głowę.

Jedna z kul trafiła Mühleffa w głowę i uwięzła w ustach. Ranny stracił na chwilę przytomność i zachwiał się zalany krwią.

W tej chwili podbiegło do niego kilku mężczyzn, również uzbrojonych w rewolwery i wyrwało mu teczkę z zawartością 3000 tysięcy zł.

Dzielny kasjer, mimo krwawiącej i dość ciężkiej rany wyciągnął rewolwer i począł ścigać bandytów. Bandyci, uciekając, ostrzeliwali się gęsto.

Mühleff dogonił jednego z nich i wytrącił mu teczkę. Odwagę swoją jednak przypłacił życiem, gdyż bandyta ponownie strzelił do niego z bliskiej odległości i położył trupem.

Bandyci zbiegli, nic nie zrabowawszy, w pośpiechu bowiem podnieśli z ziemi inną, pustą teczkę. Kasjer miał prócz tego przy sobie w kieszeni 5000 zł

Krwawej i niezwykłej tej walce jednego człowieka z kilkoma bandytami, która trwała zaledwie 5 minut, przyglądało się zgórą 150 robotników, pracujących w tartaku i leśniczy z nabitą fuzją. Ludzie ci potracili zupełnie głowy. Napadu dokonali wytrawni bandyci, na czele z hersztem, który niedawno opuścił więzienie świętokrzyskie.

Jeden z bandytów został w pościgu ranny, uprowadzili go jednak towarzysze. Obława policyjna nie dała narazie rezultatu.

Zapłacił życiem za sportową przegraną.

Mecz footbalowy, rozegrany w ubiegły poniedziałek w Zagrzebiu pomiędzy drużynami Jugosławji i Rumunji, który skończył się porażką Jugosławji, pociągnął za sobą śmierć jednej osoby. Uczeń 7 klasy gimnazjum w miasteczku St. Nicolaus, oświadczył przed meczem, że nie przeżyje ewentualnej klęski Jugosławji.

Na wiadomość o wyniku rozgrywki zastrzelił się natychmiast. W liście pozostawionym oświadcza, iż dotrzymuje danego słowa.

Szach perski spoliczkował duchownego.

Niezwykłe zajście w meczecie. Władca nie pozwolił krytykować swej żony.

„New York Herald Tribune” donosi z Teheranu, że szach perski skarcił własnoręcznie w meczecie, podczas nabożeństwa, imama.

Nieszczęśliwy imam pozwolił sobie skrytykować małżonkę szacha za to, że odwiedziła ona grobowiec pewnego świętego z odsłoniętą twarzą.

Gdy imam wygłaszał swoje kazanie, powiadomiony o tem szach niezwłocznie przybył osobiście do meczetu, wszedł tam w otoczeniu swych adjutantów, skierował się wprost do ambony, spoliczkował kilkakrotnie imama, zrzucił go z ambony i pośpiesznie opuścił meczet.

Tragedja rosyjskiego uczonego.

Znakomity rosyjski geolog, prof. Łazarew, wyrokiem G. P. U. został skazany na 10-letnią katorgę.

Wyrok GPU. nie podaje żadnych powodów surowej kary i zaznacza jedynie, iż skazanemu przyznane zostało prawo zwrócenia się do rządu sowieckiego z prośbą o łaskę.

Żona profesora, którą natychmiast pozbawiono kartek żywnościowych oraz mieszkania, popełniła samobójstwo.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 8 lipca.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Wśród książek“.
15.45 Komunikat harcerski.
16.00 Program dla dzieci najmłodszych.
16.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 „Radjo na wsi“.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt
18.00 Koncert popularny.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Pogadanka muzyczna.
20.30 Koncert kameralny.
21.00 Kwadrans literacki.
22.00 Feljeton p.t. „Dziennikarstwo, publicystyka, literatura“.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 8 lipca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 93

— Czy być może?

— Nie inaczej, będę bowiem mówił z panią o rzeczach, których usłyszeć może nie jestem przygotowaną...

— Niemniej jednak słuchać będę — przerwała pani Daumont — z zainteresowaniem, o którem pan nie powinieneś wątpić...

— Nadto chciałbym, ażeby rozmowa nasza mogła się odbyć w obecności pana Daumont.

— Mąż mój powrócił z Paryża przed pięciu minutami... Pan pozwoli, że pójdę go uprzedzić.

Po chwili ukazał się pan Daumont, doktór uścisnął mu rękę serdecznie.

— Mój drogi — rzekła Eugenja — pan de Lorbac życzy sobie pomówić z nami o rzeczach bardzo ważnych.

Robert z powagą wskazał mu krzesło, a następnie i sam usiadł.

— Zmuszony jestem mówić państwu o sobie, postaram się jednak być jak najzwięźlejszym. Wiadomo państwu zapewne, iż jestem wdowcem od lat czterech. Kochałem moją żonę, i gdy ją utraciłem, sądziłem, iż rana w sercu mojem nie zabliźni się nigdy... Czas jednak przyniósł mi ukojenie, a nadto rozsądek mi powiada, że powinienem memu synowi dać drugą matkę. Mam obecnie lat czterdzieści trzy... własnym zasługom zawdzięczam, iż nazwisko moje jest szanowane powszechnie. Jestem nadto bogatym; majątek mój przynosi mi sto tysięcy liwrów renty... Mógłbym się tedy ożenić po raz drugi.

— Ależ naturalnie! — zawołała pani Daumont, nie mogąc ukryć już swojej radości. — Ta, którą pan wybierze, będzie się mogła nazwać szczęśliwą prawdziwie!...

— Ma się rozumieć — dodał ze swej strony Robert.

— Kiedy tak sądzicie, szanowni państwo, nie będę już ukrywał przed wami nazwiska tej, którąbym zaślubić pragnął — jest to panna Daumont.

Słowa te, jakkolwiek ich już domyślała się Eugenja, sprawiły na obojgu małżonkach wrażenie piorunujące... Doktór patrzył na nich zdziwiony, nie wiedząc, co ma sądzić o tem. Nareszcie pierwsza przytomność odzyskała pani Daumont.

— Propozycja pańska czyni nam zaszczyt prawdziwy. Ale między ludźmi takimi jak my, nie powinno istnieć wcale żadne nieporozumienie. Za obowiązek tedy uważam uprzedzić pana, że aczkolwiek stanowisko męża mojego nie jest ostatnie, wszakże jego pensja stanowi nasz dochód jedyny, jesteśmy biedni i Teresa nie będzie miała żadnego posagu.

— Ależ, pani droga, cóż to znaczy, kiedy ja jestem bogaty!

— I czy nie obawia się pan — ciągnęła dalej Eugenja, pragnąc swoją delikatność posunąć aż do zenitu — żeby syn pański René, nie wyrzucał kiedyś córce naszej tego, że zaślubiła pana?

— Oh! tego niema się wcale potrzeby obawiać. Przecież to René mi podsunął tę myśl, bym dał mu córkę państwa za mateczkę... Zresztą on posiada majątek po matce. Co się tyczy mojego osobistego mienia, wynosi ono około trzech miljonów, z tych połowę przyznałbym w intercyzie jako posag wniesiony przez pannę Teresę, a państwu szanownym uważałbym za obowiązek zapewnić rentę dożywotnią w kwocie czterdziestu tysięcy franków.

— Ach! panie, pan nas doprawdy zawstydzasz i doprawdy nie wiemy, jak podziękować za tyle ofiar.

— Przyjmujecie więc to wszystko wraz ze mną i z Renèm?

— Bez wahania i z wdzięcznością najwyższą...

Targ był zawarty. Wypadało tylko przedmiot sprzedany uprzedzić o tem. Eugenja, skoro tylko doktór ich pożegnał, nie czekała długo. Zawołała córkę i oświadczyła jej prośbę p. de Lorbac.

— Ośmielacie się więc jeszcze myśleć o małżeństwie dla mnie — próbowała się bronić Teresa.

— Dlaczegóżby nie? Pan de Lorbac jest jeszcze młody, przystojny, posiada trzy miljony, z których połowę ci jako posag zabezpieczy... Przyjęliśmy jego propozycję z wdzięcznością.

— A czy zna on moją przeszłość, mój błąd, to, co nazywacie moją hańbą i czy pomimo tego wszystkiego chce wziąć mnie za żonę?

— Nie wie o niczem i nigdy o tem nie będzie wiedział.

— I czy myślicie, że zgodzę się oszukać tego zacnego człowieka, który myśli, iż zaślubia uczciwą dziewczynę?

Deklamacje te na nic się nie zdadzą, małżeństwo to musi przyjść do skutku, rozumiesz?...

— Nie przyjdzie. Pójdę po doktora i powiem mu: Kochałam, należałam do tego, który zabrał moje serce i należę do niego dotąd wspomnieniem... Jesteś zacnym i szanowanym powszechnie, nie możesz więc dopuścić do tego, byś się rumienił za tę, która została twoją żoną...

Pani Daumont na słowa te osłupiała, a następnie ledwie powstrzymać mogąc swoją wściekłość, zbliżyła się ku Teresie, a przeszywając ją wzrokiem pełnym nienawiści, szepnęła:

— Nieszczęśliwa, chcesz więc naszej niesławy!

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99